

Arianna Betti

O prawdzie odwiecznej Bolzano-Twardowski-Leśniewski

W 1913 roku Stanisław Leśniewski opublikował artykuł o odwieczności prawdy: „Czy prawda jest tylko wieczna, czy też i wieczna i odwieczna?”¹ Artykuł ten, skierowany przeciwko stanowisku wyrażonemu w rozprawie „Zagadnienie istnienia przyszłości”² pióra Tadeusza Kotarbińskiego, wniósł istotny wkład do dyskusji o zasadzie wyłączonego środka, która miała wówczas miejsce w lwowskim środowisku filozoficznym.³ Dyskusja dotyczyła zarazem kwestii absolutności, wieczności i odwieczności prawdy, tj. tego, czy każda prawda jest prawdą na zawsze i prawdą od zawsze, a jej ostatecznym punktem odniesienia był tekst „O tak zwanych prawdach względnych” Kazimierza Twardowskiego,⁴ gdzie założyciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej zaatakował tezę o względności prawdy. W przeciwieństwie do Kotarbińskiego Leśniewski bronił «absolutyzmu», biorąc w konsekwencji stronę Twardowskiego.⁵ Twardowski przypomniał poglądy Bernarda Bolzana na ten temat i – głównie dzięki niemu – stały się one znane w Szkole Lwowsko-Warszawskiej.⁶

* Niniejszy tekst jest przekładem mojej pracy „Sempiternal Truth. The Bolzano-Twardowski-Leśniewski Axis”, która ma ukazać się w: J.J. Jadacki – J. Pańniczek (red.), *The Lvov-Warsaw School. New Generation*; za polski przekład, który autoryzowałam, chciałabym serdecznie podziękować Panu Marcinowi Miłkowskiemu.

¹ Leśniewski [1913a].

² Kotarbiński [1913].

³ W dyskusji brał udział również Leśniewski [1913b].

⁴ Por. Twardowski [1900]; tekst ten będzie dalej cytowany jako „Prawdy względne”.

⁵ Zdaje się, że również sam Twardowski atakował Kotarbińskiego; por. Woleński [1990a], s. 194, gdzie jest także ocena sporu Leśniewski-Kotarbiński.

⁶ Por. np. Jadacki [1993], s. 191.

Nie ma wątpliwości, że Leśniewski znał poglądy Twardowskiego i że był pod ich wpływem: konkluzje Leśniewskiego są w większości zgodne z «absolutystyczną» treścią artykułu Twardowskiego z 1900 roku. Nie ma też wątpliwości co do Bolzanowskiej genezy samych pojęć wieczności i odwieczności używanych w odniesieniu do prawdy przez Twardowskiego w „Prawdach względnych”.⁷ Nie pojawia się tam nazwisko Bolzana, ale znajdujemy np. te same przykłady, którymi posługiwał się on w *Wissenschaftslehre*.⁸ Jednakże Bolzano, Twardowski i Leśniewski opowiadali się za teoriami znaczenia o odmiennych założeniach ontologicznych. Za tezę o odwieczności prawdy stoi więc u każdego z nich inna koncepcja. Gdzie indziej naszkicowałam porównanie teorii znaczenia i prawdy Bolzana i wczesnego Leśniewskiego, sugerując możliwość (bezpośredniego lub pośredniego) wpływu pierwszego na drugiego.⁹ Przedstawiona tu analiza ma między innymi na celu uzupełnienie naszkicowanego tam obrazu.¹⁰

1. BERNARD BOLZANO: *WISSENSCHAFTSLEHRE* (1837)

W *Wissenschaftslehre* Bolzana nośnikami prawdy są zdania w sobie albo po prostu zdania. Są one przedmiotami o następujących własnościach:¹¹

- są przedmiotami *nieistniejącymi*, to jest nie wchodzą do żadnego łańcucha przyczynowego, nie istnieją w żadnym czasie ani miejscu, lecz subsystują w świecie jako to, co jest czymś; takie przedmioty nazywać będę dalej „lektologicznymi”;¹²
- są materią lub treścią aktów psychicznych, jak również sensem lub znaczeniem (w sensie ograniczonym) wyrażen językowych i subsystują niezależnie od tego, czy są pomyślane lub wyrażone językowo; odpowiednie akty psychiczne lub wyrażenia językowe są natomiast realne i istnieją;
- są przedmiotami złożonymi, składającymi się z części zwanych „ideami w sobie”; mogą odnosić się do przedmiotów; w zależności od tego, czy idea odnosi się do jednego lub więcej przedmiotów, czy nie odnosi się do żadnego, jest ona jednoprzedmiotowa, wspólnopredmiotowa lub nieprzedmiotowa (pusta); przedmioty

⁷ Por. np. Woleński & Simons [1989], s. 430, przyp. 24 i Simons [1992], rozdz. 2, s. 15, przyp. 11. Por. też Smith [1989], s. 325.

⁸ Jeden z tych przykładów brzmi: „Woń tego kwiatu jest przyjemna”; por. Twardowski [1900], s. 316; Bolzano WL §147. Na zbieżność zwraca też uwagę Peter Simons. Patrz też rozważanie zaimka „ten”; por. Twardowski [1900], s. 323; Bolzano WL §59 i §147 (Bolzano [1972] s. 75–76 i 193–197).

⁹ Por. Betti [1998b].

¹⁰ Powinam zaznaczyć, że austriacko-polska tradycja absolutystycznych teorii prawdy – poza kwestią wieczności i odwieczności – ma swe korzenie w szkole Franza Brentana, nauczyciela Twardowskiego; por. Woleński & Simons [1989]. Por. też tom Albertazzi, Libardi & Poli [1996].

¹¹ Wezmę pod uwagę tylko te elementy, które są istotne dla naszych rozważań. W rozprawach Casariego (patrz bibliografia) znajduje się bardziej wyczerpujący obraz poglądów Bolzana.

¹² Por. Bolzano WL §19, c. (Bolzano [1972], s. 21).

są z kolei bądź jakościami (których szczególnym rodzajem są relacje), tj. przedmiotami, które przysługują przynajmniej jednemu innemu przedmiotowi, bądź czystymi przedmiotami, a więc przedmiotami, które nie są jakościami; każda jakość jest więc przedmiotem, podczas gdy nie każdy przedmiot jest jakością; – mają zawsze formę „*a* ma (*b*)-ość”, gdzie zarówno „*a*” jest ideą i „(*b*)-ość” jest ideą (jakości), jak i – co więcej – również „*ma*” jest ideą.¹³

Stąd, gdy dane są idee „*a*”, „*ma*” i „(*b*)-ość”, zdanie „*a* ma (*b*)-ość” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy:

B1 „*a*” jest niepusta;

B2 „(*b*)-ość” jest ideą jakości (i jest niepusta);

B3 przynajmniej jedna z jakości, do których odnosi się „(*b*)-ość”, przysługuje jakiemuś przedmiotowi, do którego odnosi się „*a*”.¹⁴

Podczas gdy nośnikami prawdy są zdania w sobie, uprawdziwiczami są u Bolzana stosunki (*Verhältnisse*), stwierdzane przez te zdania, a mianowicie stosunki przysługiwania jakości (do której odnosi się „(*b*)-ość”) do przedmiotu (do którego odnosi się „*a*”).¹⁵ Prawdziwe zdanie w sobie zwane jest *prawdą w sobie*.¹⁶ Jako zdanie w sobie, prawda jest obiektywna:

Liczba kwiecica, które było na określonym drzewie zeszłej wiosny, jeśli jest nieznaną, to w każdym razie daje się wskazać. Stąd też zdanie, które wskazuje tę liczbę, nazywam prawdą obiektywną, nawet jeśli nikt tego zdania nie zna.¹⁷

Każde zdanie jest albo prawdą, albo fałszem, i pozostaje takie zawsze i wszędzie.¹⁸ Stąd kiedy mówi się, że zdanie nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, to chodzi o wyrażenie językowe takiego zdania w sobie.

Rzecz w tym, że to wyrażenie językowe pozwala na taką interpretację, przy której ma prawdziwy sens, i na taką, przy której ma sens fałszywy, albo jest ono tak nieokreślone, że nie możemy się opowiedzieć za żadną z tych interpretacji.¹⁹

Zdania, które stwierdzają jedynie relacje przemijające (takie jak np. „Pada śnieg”) – aby być w pełni prawdziwe, muszą zostać uzupełnione określeniem czasu i miejsca (np. „Dziś w tym miejscu pada śnieg”).²⁰

¹³ Jest to tak zwane «domniemanie Bolzana»; patrz Casari [1992], s. 75.

¹⁴ Por. Casari [1992], s. 73–75. Bolzano WL §28, §131, §196; (jeśli chodzi o (B2), który może być jednakże wyprowadzony jako teoremat, por. np. Bolzano WL §80, 2 (Bolzano [1972], s. 121)).

¹⁵ Por. przede wszystkim zwarty „Appendix” do Casari [1992], które dotyczy „jeszcze otwartej” wartości semantycznej zdań. Casari posługuje się tam ontologicznymi pojęciami faktu i sytuacji.

¹⁶ Por. Bolzano WL §25 (Bolzano [1972], s. 32).

¹⁷ *Ibid.*

¹⁸ Por. Bolzano WL §125 (Bolzano [1972], s. 172).

¹⁹ Bolzano [1973], §125, s. 169.

²⁰ „Tak więc mam nadzieję, że nikt nie weźmie na serio poglądu, iż prawdziwość lub

Stanowisko Bolzana oddaje zatem następująca teza (która oczywiście odnosi się również do fałszu):

(B) Dla każdego zdania w sobie p , jeśli p jest prawdziwe w czasie t , to jest również prawdziwe w dowolnym czasie t' przeszłym lub przyszłym względem t .

Rozważając podstawowe prawa logiczne, takie jak np. „ $p \rightarrow p$ ”, Bolzano podkreśla, że do sformułowania „Jeśli przedmiot ma określoną własność, to ma tę własność” nie trzeba dodawać „w tym samym czasie”, ponieważ czas, w którym możemy zgodnie z prawdą przypisać przedmiotowi określoną własność, należy do idei przedmiotu, a nie do idei łącznika zdania,²¹ a zatem czas powinien być «nałożony» na ideę-podmiot zdania. Zdanie „Gajusz jest teraz wykształcony” nie może być rozumiane tak, jakby termin „teraz” należał do łącznika. Indeks czasowy należy do podmiotu. Mamy zatem:

(1) „Gajusz w jego stanie teraźniejszym jest wykształcony” lub „Teraźniejszy Gajusz jest wykształcony”.

Wynika stąd, że (1) i zdanie

(2) „Gajusz był ignorantem dziesięć lat temu”

mają różne podmioty. Widać to wyraźnie, jeśli zrekonstruujemy (2) i (3) następująco:

(1)* „Gajusz_{teraz} jest wykształcony”

(2)* „Gajusz_{dziesięć lat temu} jest ignorantem”.

Bolzano zdaje się sądzić, że taki rodzaj przekształcenia jest zawsze możliwy.²² Dla Bolzana każda rzecz realna – z ewentualnym wyjątkiem Boga – jest zlokalizowana w czasie.²³ Jeśli chcemy powiedzieć, że pewna jakość prawdziwie przysługuje danemu przedmiotowi realnemu, musimy zawsze określić czas, w którym jakość przysługuje temu przedmiotowi:

Jest to tak uniwersalna prawidłowość, że możemy nawet powiedzieć o atrybutach Boga, że przysługują Mu w określonym czasie, mianowicie *zawsze*.²⁴

Stąd można powiedzieć, że żadne zdanie o postaci „Przedmiot realny A ma (atrybut) b ” nie wyraża pełnej prawdy dopóty, dopóki nie dołączymy określenia czasowego do idei-podmiotu. Zdanie:

(3) „Odczuwam ból”

nie jest w pełni prawdziwe, dopóki nie przekształcimy go w zdanie:

fałszywość twierdzeń jest ich własnością, która zmienia się wraz z czasem i miejscem”, *ibid.*

²¹ Por. Bolzano WL § 45 (Bolzano [1972], s. 57–58).

²² *Ibid.*

²³ Por. Bolzano WL §79, 5. (Bolzano [1972], s. 110).

²⁴ Por. Bolzano WL §25 (Bolzano [1972], s. 32). Dla Bolzana Bóg jest jednym z przedmiotów realnych, tj. takich, które w łańcuchu przyczynowym podlegają przyczynom zewnętrznym. Jako początek łańcucha przyczynowego, Bóg nie ma jednak zewnętrznej przyczyny: jest *causa prima*. Por. np. Bolzano WL §168 (Bolzano [1972], s. 248).

(4) „W tym właśnie momencie odczuwam ból”;

w różnym czasie zatem – czasie rozumianym jako szczególne określenie przedmiotów realnych – tej samej rzeczy można przypisać wiele sprzecznych atrybutów. Zdania ze sprzecznymi ideami-predykatami mogą być prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy ich idee-podmioty są różne. Jeśli dwa sprzeczne atrybuty (np. „ignorancja” i „wykształcenie”) są poprawnie orzeczone o tej samej substancji (tj. dla Bolzana o istniejącym lub realnym przedmiocie), to wynika stąd, że w tej substancji «obecne» są dwa różne określenia czasowe. To, że określenie czasowe nie mogło być przyporządkowane predykatom, związane jest z tym, że każda jakość jest co prawda określeniem, ale nie na odwrót.²⁵ Określenia czasu (i miejsca) należą właśnie do tych, które nie są jakościami:

Nie wszystkie określenia przedmiotów wymagają idei-predykatu w zdaniu, w którym dany przedmiot jest podmiotem. Bywają takie, które określają przedmioty, nie będąc ich atrybutami. Ich swoistością jest to, że nie mogą nigdy wystąpić w miejscu idei-predykatu (*b*), gdyż stanowią część samej idei-podmiotu (*A*). Taki charakter mają zwłaszcza określenia czasu i miejsca rzeczy istniejących, ponieważ czas, w którym istniejąca rzecz jest zlokalizowana i w obrębie którego określone atrybuty mogą być tej rzeczy prawdziwie przypisane, nie jest jej atrybutem. Dlatego idea tego czasu nie występuje w predykanie, ale w idei-podmiocie zdania. Analogicznie jest z określeniami miejsca właściwego jakiejś rzeczy.²⁶

W ustępie „Części, co do których autor uważa, że mają je wszystkie zdania” (§127) Bolzano twierdzi co prawda, że język pozwala nam wyrazić łącznikiem w formie zdania „*A* ma *b*” nie tylko osobę i liczbę podmiotu, ale również określenia czasowe. Skoro jednak połączenie językowe nie jest połączeniem *is-totowym*, z tego, że w języku wyrażone jest określenie czasowe, nie możemy wyciągać wniosku (o czym mowa już w §45 i §79), że w idei-łączniku „*ma*” tkwi również określenie czasu, kiedy coś jest posiadane.²⁷ Są przypadki, w których jest to szczególnie widoczne. Mówiąc: „Kaźda prawda – ma – przedmiot, którego dotyczy” wyrażamy się tak, jakby miało to miejsce w czasie teraźniejszym, chociaż prawdy nie są w ogóle przedmiotami zlokalizowanymi w czasie. Aby jasno wskazać części zdania „Przedmiot *A* – ma w czasie *t* – atrybut *b*” należałoby posłużyć się sformułowaniem „Przedmiot *A* w czasie *t* – ma – (atrybut) *b*”:

Jako że nie zdarza się, żeby w czasie *t* stwierdzano atrybut *b* w odniesieniu do przedmiotu *A*; stwierdza się natomiast o przedmiocie *A* – o tyle, o ile się o nim myśli, iż istnieje w czasie *t* (stąd ma mieć to określenie) – że ma atrybut *b*.²⁸

²⁵ Por. Bolzano WL §80 (Bolzano [1972], s. 121–122).

²⁶ *Ibid.*

²⁷ Por. Bolzano WL §127, 5. (Bolzano [1972], s. 177). Piszę „*A* ma *b*-ość”, aby podkreślić, że pisząc „*A* ma *b*”, przez „*b*” Bolzano rozumie ideę jakości. Co do formy „*A* ma *b*-ość” jako głównej formy nośników prawdy u Bolzana, por. Betti [1998b].

²⁸ *Ibid.*

Jedną z przyczyn tego, że to samo zdanie wydaje się czasem prawdziwe, a czasem fałszywe – w zależności od różnego czasu, miejsca i przedmiotów – jest według Bolzana to, iż niektóre części tego zdania mogą się zmieniać. Nie dotyczy to jednak «tego samego zdania». Jeśli zmieniamy część jakiegoś zdania, to otrzymane zdanie jest inne niż wyjściowe. Na przykład zdanie:

(5) „Ten kwiat ma przyjemną woń”

jest czasem prawdziwe, a czasem fałszywe jedynie dlatego, że mamy do czynienia z wieloma zdaniem, które wywodzą się z tego samego zdania, kiedy uznajemy określone jego części za zmienne i zamieniamy w nich jedną ideę – na inną.²⁹ Powinam zaznaczyć przy okazji, że koncepcja ta – koncepcja zmiany (*Veränderung*) idei w zdaniu – jest jedną z najważniejszych koncepcji Bolzana.³⁰ Bolzano podaje kilka przykładów, aby lepiej ją wyjaśnić.

Rozważmy następujące zdania:

(I) „Człowiek Gajusz jest śmiertelny”

(II) „Człowiek Gajusz jest wszechwiedzący”

(III) „Byt Gajusz jest śmiertelny”

Jeśli w (I) uznamy ideę „Gajusz” za zmienną, to wszystkie tak wygenerowane nowe zdania będą prawdziwe – pod warunkiem, że mają niepuste podmioty.³¹ Jeśli zrobimy to samo w odniesieniu do (II), to cokolwiek podstawilibyśmy za „Gajusza”, wygenerujemy same zdania fałszywe. W wypadku (III) otrzymamy zdania, z których niektóre są prawdziwe, a niektóre fałszywe (niektóre z tych ostatnich również z odniesieniem przedmiotowym). W ten sposób Bolzano wprowadza koncepcję ważności (*Gültigkeit*) zdania w sobie,³² która jest zdefiniowana jako „stosunek wszystkich zdań prawdziwych do ogółu zdań, które mogą być wygenerowane w drodze uznania określonych idei w zdaniu za zmienne i podstawienia za nie innych idei wedle pewnej reguły”.³³

2. KAZIMIERZ TWARDOWSKI: „O TAK ZWANYCH PRAWDACH WZGLĘDNYCH” (1900) I „O CZYNNOŚCIACH I WYTWORACH” (1911)

W „Prawdach względnych” analizując rozmaite przykłady (elipsy, zdania z indeksem, zdania ogólne, zasady etyczne), na które powołują się relatywiści, Twardowski

²⁹ Por. Bolzano WL §147 (Bolzano [1972], s. 194).

³⁰ Patrz też: koncepcja zmiany części w ideach w §69 i §108, która jest fundamentalna dla rozszerzenia definicji niektórych relacji między ideami niepustymi a pozostałymi.

³¹ W tym wypadku Bolzano ogranicza procedurę podstawiania do idei odnoszących się (dystrybutywnie) do ludzi: zdanie w rodzaju „Człowiek-kwiat jest śmiertelny” byłoby puste (tj. ma pusty podmiot u Bolzana), a zatem fałszywe. Por. Bolzano §147 (Bolzano [1972], s. 195).

³² Por. niżej, s. 70.

³³ Bolzano WL §147 (Bolzano [1972], s. 196).

krytykuje ich (oczywiście idąc w tym za Bolzanem) za mieszanie sądów jako wyrażonych językowo *czynności* lub *wytworów* psychicznych³⁴ z *powiedzeniami*, które je wyrażają. Relatywiści zatem na miejsce właściwego nośnika prawdy – czyli sądu – błędnie podstawiają zdanie (typ).³⁵ Tymczasem zdania są tylko zewnętrznym wyrażeniem sądów i często nie wyrażają wszystkiego, co sądzący ma na myśli.

O tym zaś, że istotnie te warunki nie są spełnione, przekonać się można zawsze bardzo łatwo, uzupełniając podane przez relatywistów powiedzenia tak, aby były wyczerpującym wyrazem dotyczących sądów, oraz uwalniając je od wszelkiej wieloznaczności za pomocą ścisłego określenia zawartych w powiedzeniach wyrazów.³⁶

Na przykład, jeśli stojąc we Lwowie na Górze Zamkowej twierdzę, że pada deszcz, „nie mam oczywiście na myśli jakiegokolwiek deszczu, padającego w jakimkolwiek miejscu i w jakimkolwiek czasie, lecz wygłaszam sąd o deszczu, padającym teraz i tutaj”.³⁷ Relatywiści myślą się, twierdząc, że prawdziwe powiedzenie „Pada deszcz” może stać się fałszywe. Powiedzenie:

(6) „Pada deszcz tu i teraz”,

użyte pierwszego marca 1990 r. wedle kalendarza gregoriańskiego o 12³⁰ po południu czasu środkowo-europejskiego we Lwowie na Górze Zamkowej, zawiera ten sam sąd, co powiedzenie:

(6)* „Pierwszego marca 1990 r. wedle kalendarza gregoriańskiego o 12³⁰ po południu czasu środkowo-europejskiego we Lwowie na Górze Zamkowej pada deszcz”.

Z kolei powiedzenie:

(7) „Pada deszcz tu i teraz”,

użyte drugiego marca 1990 r. wedle kalendarza gregoriańskiego o 4⁰⁰ po południu czasu środkowo-europejskiego w Krakowie na Wawelu, zawiera to samo powiedzenie, co powiedzenie:

(7)* „Drugiego marca 1990 r. wedle kalendarza gregoriańskiego o 4⁰⁰ po południu czasu środkowo-europejskiego w Krakowie na Wawelu pada deszcz”.

Według Twardowskiego (6) i (7) są tym samym powiedzeniem zawierającym dwa różne sądy: (6)* i (7)*. Zatem nie da się utrzymać tezy, że ten sam sąd staje się z prawdziwego fałszywy:

³⁴ Twardowski [1900], s. 335.

³⁵ Twardowski ma na myśli zdania-typy, choć nie stwierdza tego *expressis verbis* – nie używa tej terminologii.

³⁶ Twardowski [1900], s. 323.

³⁷ Twardowski [1900], s. 319.

Widoczną jest rzeczą, że sąd [zawarty w (6) i (6)], stwierdzający zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, iż deszcz pada, jest nie tylko w pewnym czasie i miejscu, lecz zawsze prawdziwy.³⁸

Zatem głównej tezie w „Prawdach względnych” gdzie przez „prawdę” Twardowski rozumie „sąd prawdziwy” (tak jak Bolzano przez *Wahrheit an sich* rozumiał prawdziwe zdanie w sobie)³⁹ można nadać postać następującą:

(TW) Dla każdego sądu q , jeśli q jest prawdziwe w czasie t , jest również prawdziwe w dowolnym czasie t' przeszłym lub przyszłym względem t ⁴⁰

(co można też łatwo zastosować do fałszu). Twardowski uznaje, że między sądami a powiedzeniami istnieje bardzo ścisły związek, ale przeczy, jakoby był to stosunek tożsamości. Sprawa ma się tak samo jak w wypadku pojęć lub wyobrażeń, które nie są identyczne z ich zewnętrznymi znakami, czyli z rzeczownikami.⁴¹ Twardowski podaje również definicję prawdy dla zdań:

[P]rawdziwość i mylność, uważane za cechy powiedzenia, mogą same znowu posiadać cechy dalsze, których nie posiadają, jeżeli są wzięte w pierwotnym i ścisłym znaczeniu jako cechy sądów. Taką właśnie dalszą cechą [...] jest ich względność. O powiedzeniach bowiem można doskonale mówić że są tylko względnie prawdziwe. Wszak prawdziwość powiedzenia zależy od tego, czy sąd tym powiedzeniem wyrażony jest prawdziwy; ponieważ jednak dane powiedzenie może zwykle wyrażać kilka sądów, po części prawdziwych, a po części mylnych, przeto powiedzenie jest z tej przyczyny względnie prawdziwe, iż wyraża sąd prawdziwy tylko pod pewnym warunkiem, mianowicie jeżeli będziemy je uważać za wyraz sądu, który jest prawdziwy.⁴²

Dla Twardowskiego względność prawdziwości powiedzenia jest zatem własnością drugiego poziomu (własnością własności), która nie może być przypisana prawdzie jako własności sądów. Przykładem względnie prawdziwego powiedzenia jest powiedzenie „Ojciec żyje”, ponieważ – podobnie jak u Bolzana⁴³ – powiedzenie to jest wieloznaczne i może wyrażać sądy prawdziwe lub fałszywe. Zależy to od osoby wypowiadającej lub słyszającej takie powiedzenie.⁴⁴

Zgodnie z Twardowskim mamy do czynienia z tym samym sądem, kiedy mamy, „mówiąc językiem logiki tradycyjnej”,⁴⁵ ten sam podmiot, predykat, ilość i jakość, itd. sądu.⁴⁶ Zauważmy, że Twardowski myśli o sądach – widać to już w rozprawie

³⁸ Twardowski [1900], s. 321.

³⁹ Por. Twardowski [1900], s. 315.

⁴⁰ Modyfikuję w ten sposób formułę Wolńskiego [1990a] (s. 191), gdzie znajdujemy „zdanie” („*proposition*”) zamiast „sądu” Twardowskiego.

⁴¹ Por. Twardowski [1900], s. 317.

⁴² Twardowski [1900], s. 335.

⁴³ Por. wyżej, s. 56.

⁴⁴ Por. Twardowski [1900], s. 335.

⁴⁵ Twardowski [1900], s. 317.

⁴⁶ Por. Twardowski [1900], s. 317.

O treści i przedmiocie przedstawień – jako o przedmiotach o strukturze propozycjonalnej.⁴⁷

Dwanaście lat dzieli „Prawdy względne” od „Czynności i wytworów”. Nie możemy tu zająć się szczegółowym prześledzeniem pewnych istotnych problemów interpretacyjnych dotyczących wyłożonej w „Czynnościach i wytworach” koncepcji znaczenia.⁴⁸ Musimy zadowolić się konstatacją, że w pracy tej Twardowski rewiduje swe bardziej psychologistyczne poglądy z rozprawy *O treści i przedmiocie przedstawień* (1894). Zaznaczając linię demarkacyjną między logiką i psychologią na podstawie rozróżnienia czynność-wytwór, które leży u podstaw zaproponowanej teorii znaczenia, Twardowski pisze:

[Ś]cisłe odgraniczenie wytworów od czynności przyczyniło się już w sposób decydujący do uwolnienia logiki od naleciałości psychologicznych.⁴⁹

W 1900 roku, jak zaznaczono wcześniej, pojęcia te nie były jeszcze od siebie wyraźnie oddzielone.⁵⁰ Tymczasem zachodzi podstawowa różnica między czynnościami fizycznymi, psychicznymi i psychofizycznymi oraz ich wytworami. Stosunek między czynnością i tym, co jest jej wytworem, Twardowski egzemplifikuje za pomocą stosunku między czasownikiem a odpowiadającym mu jako dopełnieniem wewnętrznym rzeczownikiem:⁵¹

	Czynności	Wytwory
Fizyczne	bieganie	bieg
Psychiczne	sądzenie	sąd
Psychofizyczne	mówienie	mowa

Wymienia przy tym Bolzana jako jednego z tych filozofów, którzy dobrze zdawali sobie sprawę z potrzeby odróżniania czynności od wytworów.⁵²

Wytwór psychofizyczny różni się od wytworu psychicznego, ponieważ jest postrzegalny zmysłowo, a od wytworu fizycznego, ponieważ w prowadzące do niego działanie włączona jest świadomość. W pewnych wypadkach wytwór psychofizyczny może stać się wyrazem wytworu psychicznego. Na przykład powiedzenie jest psychofizycznym wytworem, które wyraża wytwór psychiczny: sąd. Powiedzenie w tym wypadku jest znakiem sądu, a ów sąd jest z drugiej strony znaczeniem tego powiedzenia. Według Twardowskiego termin „sąd” może mieć cztery znaczenia. Może odnosić się do czynności wypowiedzania sądu, do wytworu takiego wypowie-

⁴⁷ „Wyraz »podmiot« może oznaczać pewien wyraz w powiedzeniu, ale też pewne pojęcie w sądzie, a nie inaczej ma się rzecz z wyrazami »orzeczenie« i »łącznik«”, Twardowski [1900], s. 335.

⁴⁸ Por. Woleński [1989], s. 41.

⁴⁹ Twardowski [1911], §45, s. 31.

⁵⁰ Por. wyżej, s. 57.

⁵¹ Por. Twardowski [1911], §8, s. 6.

⁵² Por. Twardowski [1911], §10, s. 6, przyp. 2.

dzenia, do dyspozycji do wypowiedzania sądów i do *enuntiationis*, albo *propositionis*, albo *Aussage*, a więc do czegoś, o czym pisze: „po polsku zaproponowałem nazwać go powiedzeniem”.⁵³

Sąd istnieje w okresie, w którym ktoś wykonuje odpowiednią czynność sądzenia, i z tego powodu nazywany jest „wytworem nietrwałym”.⁵⁴ Wytwory, które trwają dłużej niż czynność, która je wytwarza, zwane są „wytworami trwałymi”. W każdym wypadku sąd jako nietrwały wytwór psychiczny może być utrwalony w trwałym wytworze psychofizycznym. W tym wypadku takie utrwalenie nie jest bezpośrednie, lecz jest wynikiem utrwalania niezbędnego pośrednika, tj. powiedzenia słownego,⁵⁵ które jest nietrwałym psychofizycznym wytworem utrwalonym przez zapisane powiedzenie, będące, przeciwnie, trwałym wytworem psychofizycznym. W ten sposób sąd, który jest znaczeniem zapisanego powiedzenia, „żyje w nim dalej”:⁵⁶ istnieje w nim potencjalnie. Utrwalony znak może w każdej chwili spowodować wytworzenie sądu identycznego lub podobnego, a zatem trwa tak długo, jak długo ma (częściową) przyczynę potencjalną swego istnienia.⁵⁷ Nawet jeśli

[w]ytwory nietrwałe nie istnieją w znaczeniu aktualnym oddzielnie od odpowiednich czynności, lecz tylko w połączeniu z nimi; możemy je tylko oddzielnie od owych odpowiadających czynności *rozważać*,⁵⁸

kiedy są utrwalone, to sądy robią wrażenie nie tylko wytworów trwałych, ale również w pewnym stopniu niezależnych od czynności, które je wytwarzają. Twardowski wyjaśnia, że jest tak dzięki temu, że skłaniamy się do przypisywania znakowi tylko jednego znaczenia, choć wywołuje on wiele sądów u wielu ludzi. Tak ujęte jedyne znaczenie nie jest już wytworem mentalnym, lecz zbiorem cech wspólnych zarówno wszystkim sądom indywidualnym wywołanym przez znak, jak i sądom, należącym do kogokolwiek, kto utrwalił je w znaku. Twardowski, jak sądzę, uważał te zbiory jeśli nie za idealne znaczenia w sensie Edmunda Husserla, to w każdym razie za coś im bliskiego.⁵⁹ dają się one interpretować całkiem naturalnie jako przedmioty ogólne w tym sensie, w jakim używa tego terminu sam Twardowski w pracy *O treści i przedmiocie przedstawień*.

⁵³ Twardowski [1911], §15, s. 10, przypisy 1 i 2. Użycie „sądu” w czwartym znaczeniu przypisuje się Łukasiewiczowi; por. *ibidem*, §44, s. 28, przyp. 1.

⁵⁴ Por. Twardowski [1911], §23, s. 14.

⁵⁵ Por. Twardowski [1911], §37, s. 25. Por. raz jeszcze Bolzano WL §285: „Więc widok tych znaków [z których składa się słowo: Bóg] obudzi zrazu tylko ideę słowa: Bóg; ale potem również ideę przedmiotu, który oznacza to słowo”, Bolzano [1972], s. 308.

⁵⁶ Por. Twardowski [1911], §33, s. 22.

⁵⁷ Por. Twardowski [1911], §34, s. 23; „Przedmiot, [...] przez którego ideę chcemy pobudzić w bycie myślącym jakąś inną, związaną z nim ideę, nazywamy *znakiem*”, Bolzano [1973], §285, s. 308.

⁵⁸ Twardowski [1911], §27, s. 18, przyp. 1. Podkreślenie moje, AB.

⁵⁹ Por. Twardowski [1911], §39, s. 26, przyp. 3. Przypis odnosi się do *Logische Untersuchungen*, II, s. 97.

Odniesienie do Husserla i jego *Logische Untersuchungen* ma oczywiście dla nas wyjątkowe znaczenie. Byłoby zapewne pewną przesadą uważać te słowa za świadectwo antypsychologistycznego zwrotu Twardowskiego⁶⁰ po 15 latach, które dzielą „Czynności i wytwory” od krytycznej recenzji Husserla z rozprawy *O treści i przedmiocie przedstawień*,⁶¹ w której autor *Badan logicznych* zarzucił Twardowskiemu psychologizm i niezrozumienie *Vorstellungen an sich* Bolzana. W każdym razie w trudnej historii antypsychologizmu Twardowskiego autor *Logische Untersuchungen* (gdzie znowu pojawia się nazwisko Twardowskiego⁶²) pozostawał przez lata punktem odniesienia dla ojca współczesnej filozofii polskiej.⁶³

Niezależnie od tego, jaki związek łączył Twardowskiego znaczenia *in specie* z idealnymi znaczeniami Husserla, postawienie tej kwestii prowadzi Twardowskiego do dalszego rozróżnienia: między sądami *sensu stricto* a sądami zastępczymi (*artefacta*). Sądy zastępcze nie są sądami realnymi, lecz fikcyjnymi.

Twardowski stosuje to ujęcie do logiki: powiedzenia wypowiedziane lub zapisane przez logika nie są powiedzeniami, które wyrażają lub mają za znaczenia sądy, które są naprawdę przezeń wypowiedziane, lecz tylko sądy przedstawione, wytworzone przez czynności odmienne od właściwych czynności sądenia. Weźmy przypadek logika, który, aby podać przykłady poprawnego wynikania, konstruuje poprawny sylogizm utworzony ze zdań fałszywych.⁶⁴ Logik ów nie sądzi naprawdę, że (wobec tego) wszystkie trójkąty są kwadratowe, wszystkie kwadraty są okrągłe i że wszystkie trójkąty są okrągłe, lecz jedynie przedstawia sobie odpowiednie sądy. Jak powiada Twardowski, znaczenia we właśnie opisanym «obiektywnym» sensie, mające charakter *artefactorum*, ponieważ są jedynie sądami przedstawionymi, są rzeczywistym przedmiotem zainteresowań logiki.⁶⁵ Twardowski jeszcze raz cytuje Bolzana:

Pierwszym, który taki pogląd na przedmiot logiki szczegółowo uzasadnił, był Bernard Bolzano. Sądy w powyżej określony sposób uniezależnione od czynności sądenia nazwał „Sätze an sich”. Obok „Sätze an sich” zna Bolzano także „Vorstellungen an sich”, tj. przedstawienia w takiż sposób uniezależnione od czynności przedstawiania [...].⁶⁶

⁶⁰ Patrz na przykład: długa rozprawa Barry’ego Smitha, por. Smith [1989], głównie s. 338–339. Pewien wpływ mógł mieć antypsychologizm Łukasiewicza (por. Jadacki [1993], s. 191), który mógł być pod wpływem Husserla, por. Simons [1996], s. 319. Por. też Woleński [1989], s. 41.

⁶¹ Por. Husserl [1896], większość przypisów *monstre* na s. 349–350 i s. 352–353.

⁶² Por. Husserl [1900–01], *Badanie trzecie*, s. 287, ale głównie *Badanie czwarte* s. 305 i *Badanie piąte* s. 527–528. Ogólnie o wpływie Husserla na Twardowskiego, por. np. Ingarden [1938]. Por. też Woleński [1989], s. 41.

⁶³ Por. Schumann [1993], gdzie są dalsze uwagi o związku Husserla i Twardowskiego.

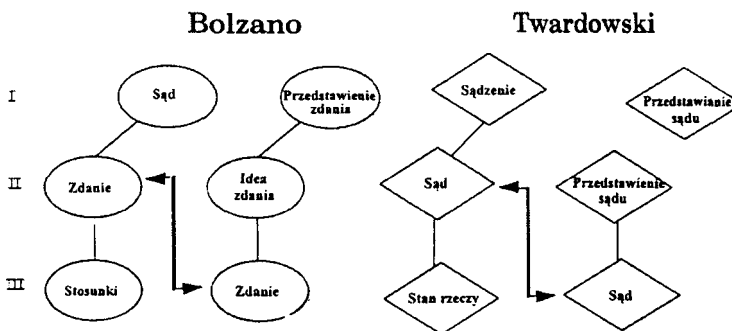
⁶⁴ Por. Twardowski [1911], §44, s. 29.

⁶⁵ Por. Twardowski [1911], §44, s. 31.

⁶⁶ Twardowski [1911], §44, s. 30, przyp. 1, powołuje się tam na *Wissenschaftslehre*, §19–23, i §48–53.

Trzeba teraz zaznaczyć, że status ontologiczny Bolzanowskich zdań w sobie jest istotnie różny od sądów Twardowskiego. Dla Bolzana sąd jest przyjęciem (*Fürwahrhalten*) zdania w sobie, podczas gdy czynność sądenia Twardowskiego jest wytwarzaniem sądów. W przeciwieństwie do wytworów-sądów Twardowskiego, zdania w sobie są przedmiotami lektologicznymi, subsystującymi w *świecie jako to, co jest czymś*: nie czyni się ich niezależnymi, ani nie zakłada się tylko, że mają one postać niezależnych przedmiotów. One są niezależne. Nie są wytwarzane przez czynności, lecz raczej zawarte w nich, jako ich materia lub treść. Nie są sądami oddzielnymi od ich kontekstu psychologicznego – jak jest w ujęciu Twardowskiego. Twardowski zaciera tu różnice ontologiczne z Bolzanem, ponieważ – jak wolno sądzić – jest znacznie bardziej zainteresowany zaznaczeniem, po pierwsze, że czeski filozof oddziela dwie sfery ontologiczne (czynności/wytwory u Twardowskiego) i po drugie, że postuluje różnicę między sądeniem a przedstawianiem sobie sądu (Twardowskiego) lub zdania (Bolzanowskiego).⁶⁷

Różnica ta u Bolzana jest radykalna, ponieważ sąd ma za materię lub treść *zdanie w sobie*, które jest przedmiotem lektologicznym, zawsze złożonym, odnoszącym się do stosunków między przedmiotami, z których przynajmniej jeden jest jakością. Przedstawienie (subiektywna idea) zdania w sobie przeciwnie: ma za materię lub treść ideę w sobie takiego zdania, w którym idee w sobie są *częściami* zdań w sobie, odnoszącymi się do przedmiotów, w tym wypadku do zdania. U Twardowskiego rzeczy mają się z grubsza podobnie, jeśli zgodnie z jego terminologią, zamienimy stosunki na stany rzeczy itd., jak na następującym diagramie (gdzie I jest poziomem czynności, II poziomem treści/wytworu, III poziomem ontologicznym):



⁶⁷ Bolzano WL §34 (Bolzano [1972], s. 43). Por. też Casari [1985], s. 385.

Twardowski mówi bardzo jasno, że akt przedstawiania sądu jest różny od aktu sądzienia i że ich wytwory są odmienne.⁶⁸

3. STANISŁAW LEŚNIEWSKI: „CZY PRAWDA JEST TYLKO WIECZNA, CZY TEŻ I ODWIECZNA?” (1913)

W pracy „Czy prawda...” fundamentalną tezą Leśniewskiego jest, że zdanie prawdziwe – tj. prawda, jak u Bolzana i Twardowskiego – jest prawdziwe zarówno wiecznie, jak i odwiecznie. Trzy rzeczy są istotne w rozprawie Leśniewskiego: jasne sformułowanie idei absolutności prawdy, pochodzącej od Bolzana i od Twardowskiego, zrewidowanej tu z oryginalnie nominalistycznego punktu widzenia; «przesunięcie» czasowości z czasownika do terminów zdania w czasie różnym od teraźniejszego, który z kolei rozumiany jest nieczasowo (co już występowało u Bolzana); oraz dokonanie rozróżnienia, które dziś zaznaczamy mówiąc o typach i egzemplarzach wyrażeń.⁶⁹

Tezy Leśniewskiego są następujące: wszystko, co jest przeszłe, nie istnieje w teraźniejszości; przedmioty istnieją nie tylko wtedy, kiedy zdanie twierdzące, które stwierdza ich istnienie, jest prawdziwe, a zdanie twierdzące w tym wypadku jest prawdziwe nie tylko wtedy, kiedy istnieją takie przedmioty; wszelka prawda jest wieczna i odwieczna; z tego, że nie możemy stworzyć prawdy nie wynika, że nie możemy nic stworzyć: odwieczność prawdy nie czyni wolnej twórczości niemożliwą.

Aby dowieść wieczności i odwieczności prawdy Leśniewski wychodzi z silnych założeń ontologicznych i semantycznych, które redukuje dowody do dosyć prostych «ćwiczeń».⁷⁰

Leśniewski przyjmuje logiczną zasadę sprzeczności i zasadę dwuwartościowości – która okazuje się szczególnym przypadkiem ontologicznego *tertium non datur* – w konsekwencji zaprzeczając istnieniu zdań nieokreślonych (zarówno prawdziwych, jak i fałszywych).⁷¹ Co więcej, zakłada, że zawsze istnieje możliwość przekształcenia zdań z indeksami czasowymi w zdania nieczasowe – dzięki temu tylko, że (w sensie który niebawem wyłuszczyć) przedmioty symbolizowane przez zdania prawdziwe (tj. stosunki inherencji) są niezależne od czasu.⁷²

Leśniewskiego „Czy prawda...” stanowi uzupełnienie teorii prawdy naszkicowanej już w jego wcześniejszych pismach.⁷³ Dla Leśniewskiego zdanie *p* jest konkretnym przedmiotem językowym: jako takie ma istnienie o określonych granicach czaso-

⁶⁸ Twardowski [1911], §44, s. 30, przyp. 1.

⁶⁹ Zagadnienie to obecne jest też w: Leśniewski [1913b].

⁷⁰ Nie ma w nich jednak nic błędnego; *contra* Woleński [1993], s. 193.

⁷¹ Por. też Leśniewski [1912], §8, Uwaga I, s. 350–351.

⁷² Por. niżej, s. 65.

⁷³ Por. Leśniewski [1912], §5–§16, *Uwaga II*, s. 212–217 i [1913c], I, s. 125–130. Charakteryzując wczesną semantykę Leśniewskiego w rozprawach podanych w bibliografii.

przestrzennych. Skoro przedmiot a może posiadać cechę b zawsze i tylko wtedy, gdy jest terażniejszy, zdanie może być prawdziwe tylko w terażniejszości, tj. tylko w terażniejszości może symbolizować stosunek inherencji. Zatem u Leśniewskiego nośniki prawdy są przedmiotami terażniejszymi zbudowanymi z konkretnych znaków lub dźwięków. Na pytanie, jakie znaczenie można przypisać wyrażeniu „prawda wieczna” w tej perspektywie, Leśniewski odpowiada, mówiąc, że wieczność jest w tym wypadku metaforyczna, tak samo jak dwa zdania wypowiedziane odpowiednio dziś i wczoraj są tymi samymi zdaniami tylko w sensie metaforycznym. Stąd:

(8) Dla każdego czasu t , zdanie „Cezar przekroczył Rubikon” może być prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy ktoś wypowiedział je, zapisał itp. w czasie t .⁷⁴

Twierdzenie, że zdanie „Cezar przekroczył Rubikon” jest wiecznie prawdziwe, byłoby rozumiane w taki właśnie sposób. Uwagi Leśniewskiego na temat znaczenia, które należy przypisać wyrażeniu „być tym samym zdaniem, co p ”, łączą się ze wspomnianym rozróżnieniem egzemplarz-typ. Leśniewski zwykł posługiwać się w swych systemach formalnych zwrotem „wyrażenie równokształtne z p ” na oznaczenie tego, co jest obecnie zwane ogólnie „egzemplarzem p ”. Rozróżnieniem egzemplarz-typ posługuję się tu dla prostoty, ale powinnam zaznaczyć, że terminologia Leśniewskiego unika problemów ontologicznych wiążących się z terminologią „egzemplarz-typ”. Wedle definicji Leśniewskiego typ byłby w rzeczy samej bardzo niepożądanym przedmiotem ogólnym, odnoszącym się do swych egzemplarzy.

Oto warunki, jakie musi spełnić zdanie kształtu „ a jest b ”, aby być zdaniem prawdziwym – według Leśniewskiego:

- (L1) a jest oznaczające;
- (L2) b jest współoznaczające;
- (L3) przedmiot oznaczany (*resp.* przedmioty oznaczane) przez a posiada (*resp.* posiadają) cechy współoznaczane przez b .

W świetle tego, co powiedziano powyżej, należy do nich dodać (lub, lepiej, umieścić na początku listy) warunek dostępności nośników prawdy. Mamy więc:

- (L) Dla każdego zdania „ a jest b ” i dla każdego czasu t , jeżeli wypowiada się, zapisuje itp. „ a jest b ” w t , to jest ono prawdziwe w t zawsze i tylko wtedy, kiedy spełnione są warunki L1, L2, L3.

Teza o wieczności i odwieczności prawdy może być zatem sformułowana jak następuje:

- (L') Dla każdego zdania p , jeśli p jest prawdziwe w t , to jest również prawdziwe każde zdanie równokształtne z p wypowiedziane, zapisane itp. w dowolnym czasie t' przeszłym lub przyszłym względem t .

⁷⁴ Por. Leśniewski [1913a], 4, s. 506.

Jednym słowem u Leśniewskiego prawda jest wszechczasowa: jeśli p jest prawdziwe, to ilekroć wyrażane jest zdanie q równokształtne z p , tylekroć q jest prawdziwe. Stosunek inherencji, symbolizowany przez zdanie, istnieje niezależnie od chwili, w której wypowiedziano zdanie, a jest tak dokładnie z tego powodu, że z każdego zdania „ a jest b ” można «wyładowywać» (możliwy) aspekt czasowy na termin b . Podobnie jak u Bolzana, struktura „ a jest b ” jest *zasadniczo* strukturą *nieczasową*. Dla Leśniewskiego czas teraźniejszy, w którym wyrażony jest łącznik, nie oznacza teraźniejszego subsystowania relacji symbolizowanej przez zdanie „ a jest b ”, lecz jest użyty jako substytut formy nieczasowej, której gramatyki nie przewidują.

Rozważmy teraz przekształcenie wyrażenia „ a jest b ” wypowiedzianego (zapisanego itp.) w t :

(9) (a będzie/było b) wypowiedziane w $t \equiv$ (a jest b w przyszłości/przeszłości względem t)

Czas przyszły/przeszły wskazywany przez „będzie”/„było” jest przeniesiony na termin b w zdaniu po prawej stronie powyższej równoważności, gdzie t jest chwilą, w której wypowiedziane jest zdanie tworzące jej lewą stronę. Potrzeba uznania „jest” za znak nieczasowy wywodzi się z tego, że nie każde zdanie wyraża cechę czasową: cechy czasowe są w pełni podobne do wszystkich innych cech i mogą być orzekane bądź nie.⁷⁵ Gdyby było inaczej, mielibyśmy paradoksalną konsekwencję, że zdanie „W czerwcu noce są krótkie” wypowiedziane w styczniu należałoby przekształcić na nonsensowne zdanie „W czerwcu noce są krótkie w styczniu”.⁷⁶ Dla Leśniewskiego każde zdanie z indeksami, takimi jak „ja”, „mój”, „on” i tak dalej, pośród których określenia czasowe są szczególnym przypadkiem, ma być interpretowane zgodnie z formułą (9).⁷⁷

Rozważmy teraz przykłady:

- (I) „Cezar przekroczył Rubikon w 49 r. pne.” wypowiedziane w 1997 r.
- (II) „Cezar przekroczy Rubikon w 49 r. pne.” wypowiedziane w 55 r. pne.
- (III) „Cezar przekroczy Rubikon” wypowiedziane w 1913 r.
- (IV) „Cezar przekroczy Rubikon” wypowiedziane w 55 r. pne.

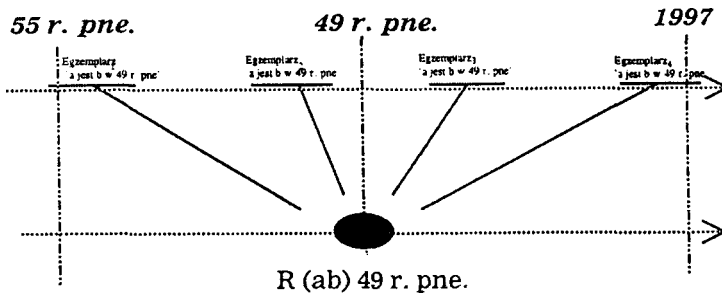
Ich przekształcenia są takie:

⁷⁵ Inaczej niż Woleński [1990a], s. 193, zdecydowałam się przesunąć indeks czasowy do złożenia terminów, zamiast wstawiać go do podmiotu; Leśniewski bowiem, inaczej niż Bolzano, nie uważa czasu za określenie nie będące własnością, lecz za własność taką jak inne. Utrzymałabym indeks czasowy w podmiocie w dojrzałej ontologii czwórwymiarowej Leśniewskiego, gdzie pojawiają się przekroje czasowe. Por. moją pracę magisterską *Logika i istnienie u Stanisława Leśniewskiego* (po włosku), Uniwersytet Florencki, 1994/5, rozdz. IV. O tym por. również Smith [1990], §9, s. 160 i nn.

⁷⁶ Por. Leśniewski [1913a], §4, s. 512–513.

⁷⁷ Por. Leśniewski [1913a], §4, s. 509.

- (I^{*}) (Cezar jest przekraczający⁷⁸ Rubikon w 49 pne.) wypowiedziane w 1997 r.
 (II^{*}) (Cezar jest przekraczający Rubikon w 49 pne.), wypowiedziane w 55 r. pne.
 (III^{*}) (Cezar jest przekraczający Rubikon w czasie przyszłym względem r. 1913) wypowiedziane w 1913 r.
 (IV^{*}) (Cezar jest przekraczający Rubikon w czasie przyszłym względem 55 r. pne.) wypowiedziane w 55 r. pne.



Zdania (I^{*})–(IV^{*}) są różnymi wyrażeniami wypowiedzianymi w różnym czasie: (I^{*}) i (II^{*}) są równokształtne (tj. są «tymi samymi» zdaniami w znaczeniu metaforycznym), podczas gdy (III^{*}) i (IV^{*}) są nierównokształtne (nie są «tymi samymi» zdaniami, nawet w znaczeniu metaforycznym). W zdaniach (I) i (II) nie jest istotne, kiedy są wypowiedziane, podczas gdy w (III) i (IV) chwila wypowiedzenia jest informacją, która musi być podana w przekształconych zdaniach (III^{*}) i (IV^{*}), z których pierwsze jest odpowiednio fałszywe, a drugie – prawdziwe. W konsekwencji, Leśniewski nie przyjmuje, że «to samo» zdanie z prawdziwego (IV^{*}) staje się fałszywe (III^{*}). Zdania (III) i (IV) są pozornie równokształtnymi, ale semantycznie różnymi zdaniami, przy czym jedno jest prawdziwe, a drugie fałszywe; symbolizują również odmienne stosunki inherencji, tj. $R(ab) > 55$ r. pne. i $R(ab) > 1913$ r., gdzie a oznacza „Cezar”, a b „przekraczający Rubikon”.⁷⁹

⁷⁸ Tłumaczę w formie „Cezar jest przekraczający Rubikon”, aby zachować postać zdania „ a jest b ” [przyp. tłum.].

⁷⁹ Piszę „ $R(ab) > t$ ” mając na myśli „ $R(ab)$ ”, które jest przyszłym obiektem względem t itd.

Spójrzmy teraz na zdanie (I^{*}). Symbolizuje ono relację $R(ab)_{49 \text{ r. pne.}}$. Sytuację można przedstawić schematycznie jak następuje (patrz schemat na stronie poprzedniej).

W 49 r. pne. Cezar przekracza Rubikon. Wszystkie egzemplarze 1–4 prawdziwego zdania „Cezar jest przekraczający Rubikon w 49 r. pne.” symbolizują relację $R(ab)_{49 \text{ r. pne.}}$, ale wyrażone są w różnym czasie. Stąd $R(ab)_{49 \text{ r. pne.}}$ jest przedmiotem przyszłym względem egzemplarzy 1 i 2, podczas gdy jest przeszłym względem 3 i 4. To, że prawda zdania „ a jest b ” jest wieczna i odwieczna «metaforycznie» (8), znaczy, że przypuszcza się, iż w linii czasowej, począwszy od chwili t_m , egzemplarz „ a jest b ” jest wyrażany w każdym t_n , takim że $t_m \leq t_n$ (wieczność) i w każdym t_1 , takim że $t_m \geq t_1$ (odwieczność). Zatem przekształcenie (9) gwarantuje (metaforyczną) wieczność i odwieczność prawdy, jako że umożliwia traktowanie wszystkich zdań jako mających kształt „ a jest b w t ” (w naszym wypadku „Cezar jest przekraczający Rubikon w 49 r. pne.”). Prawdziwe zdania przeformułowane do postaci „ a jest b w t ” symbolizują w każdym wypadku przedmiot $R(ab)_t$, zaś to, że może on być przeszły, teraźniejszy czy przyszły względem chwili, w której wypowiedziano „ a jest b w t ”, nie wpływa na prawdziwość zdania „ a jest b ”.

4. DYGRESJA HISTORYCZNA

Wedle Barry’ego Smitha wyrażony w „Czynnościach i wytworach” pogląd Twardowskiego, że przedmioty naukowe są trwałymi wytworami czynności sądenia „znajduje echo w poglądzie Leśniewskiego na jego własne systemy logiczne jako zestawy konkretnie istniejących znaków”.⁸⁰ Koncepcja Twardowskiego jednak, po prostu ze względu teorię znaczenia, która leży u jej podstaw, nie wydaje się być bliska nominalizmowi systemów Leśniewskiego, wpływającemu raczej z jego własnych wcześniejszych prac.⁸¹ Przeciwnie – w oczach nominalisty koncepcja Twardowskiego jest raczej *multiplicatio entium sine necessitate*, gdyż poza czynnością, wytworem i przedmiotem wprowadza do teorii również znaczenie *in specie* jako wytwór abstrakcyjny.⁸²

Można się natomiast zastanawiać, czy koncepcja sądu Twardowskiego jako wytworu nietrwałego, który trwa dopóty, dopóki trwa czynność sądenia, mogła mieć wpływ na stanowisko Leśniewskiego względem nośników prawdy jako nietrwałych przedmiotów konkretnych. Taka hipoteza mogłaby wydawać się przekonująca w świetle następującej wypowiedzi Twardowskiego:

Mówimy wprawdzie także o pewnych przekonaniach, że utrzymują się przez długie wieki, mówimy też o myślach mędrca, że go przetrwać mogą, ale nie chodzi tu o niezależne od

⁸⁰ Smith [1988], s. 345.

⁸¹ Por. Betti [1998a].

⁸² Por. Brandl [1995].

czynności, trwałe aktualne istnienie wytworów, lecz o powtarzanie się przez szereg pokoleń czynności i wytworów podobnych [...]. Analogicznie mówimy, że są w nas pojęcia, przekonania, pragnienia, chociaż w danej chwili nie odbywają się w nas odpowiednie czynności. Znaczący to – jak wiadomo – tylko, że są w nas dyspozycje, dzięki którym w przyszłości mogą powstawać w nas wytwory takie same jak poprzednie. Gdy zatem mówimy o trwałym istnieniu wytworów tego rodzaju, chodzi bądź o powtarzanie się jednakowych czynności i wytworów, bądź o ich istnienie potencjalne.⁸³

To samo dotyczy przypisu do powyżej cytowanych słów:

Potencjalność tę można pojmować [...], gdy np. mówi się o «istnieniu» prawd, których jeszcze nikt nie zna, tj. o «istnieniu» prawdziwych sądów, których jeszcze nigdy nikt nie wydał. Chodzi tu oczywiście o możliwość wydania tych sądów, a tym, co istnieje, nie są sądy, lecz jest nim możliwość ich wydania.⁸⁴

Niemniej jednak należy poczynić przynajmniej dwie uwagi.

(A) Stanowisko Twardowskiego nie jest tu do końca jasne. Jeśli rozważa się przypadek logiki, to, jak się wydaje, mamy prawo wykluczyć, że u Twardowskiego nośnikami prawdy są egzemplarze sądów.⁸⁵ Nawet w „Prawdach względnych”, choć Twardowski mówi tam, że tylko sądy, tj. wyrażone czynności/wytwory psychiczne, mogą być prawdziwe, jego definicja „bycia tym samym sądem” mogłaby wzbudzić w nas wątpliwości, czy chodzi mu o egzemplarze sądów. W „Czynnościach i wytworach” Twardowski rozważa co prawda wyrażenie „być tym samym”, podkreślając m.in., że jeśli mówimy, iż «to samo» przydarzyło się dwóm osobom, to wówczas istotna jest wspólna charakterystyka obu zdarzeń: „wszak «to samo» nie mogło zdarzyć się dwa razy”.⁸⁶ Przedmiotem badań logiki są jednak sądy uniezależnione od wytwarzających je czynności. Czy sądy te są znaczeniami podobnymi – czy też nie – do przedmiotów idealnych w sensie Husserla,⁸⁷ nie ma to znaczenia; w każdym razie dla Leśniewskiego są one przedmiotami ogólnymi, przedmiotami, które mają wszystkie cechy wspólne przedmiotom indywidualnym, względem których są ogólne: nie trzeba zaznaczać, jak bardzo Leśniewski nie zgadzał się z takim stanowiskiem, któremu się nieraz otwarcie przeciwstawiał.⁸⁸

(B) Następną kwestia, która osłabia hipotezę o wpływie Twardowskiego na wykształcenie się nominalizmu Leśniewskiego, dotyczy możliwości utrwalenia sądu

⁸³ Twardowski [1911], §23, s. 14–15 i s. 15 przyp. 1.

⁸⁴ *Ibid.*

⁸⁵ Por. wyżej, s. 61.

⁸⁶ Twardowski [1911], §39, s. 26, przyp. 1.

⁸⁷ Negatywną odpowiedź woli Brandl [1995] i Smith [1989]. Ale tylko Buczyńska-Garewicz [1980] omawia sprawę szerzej, stwierdzając daleko posunięte różnice. Choć pozostawiam sprawę na boku, skłaniałabym się raczej do stanowiska przeciwnego.

⁸⁸ Por. Leśniewski [1913c], I, §3, *Uwaga V*, s. 140–142; Leśniewski [1913b], §1, *Uwaga II*, s. 318–320.

jako nietrwałego wytworu psychicznego w trwałym wytworze psychofizycznym (*scil.* powiedzeniu). Dla Leśniewskiego sposób, w jaki Twardowski utrwała nośniki prawdy, nie gwarantuje w ogóle – ani czasowej, ani pozornej – zmiany w ich *statusie* ontologicznym: znaki są również przedmiotami nietrwałymi. Rozważając sąd⁸⁹ wypowiedziany wczoraj, a więc sąd, który dziś nie jest terazniejszy, i który zatem nie może być prawdziwy, Leśniewski pisze:

Mówię w tekście „wypowiadam sąd”; gdyby jednakże kto wolał, by się „sądy” „zapisywało”, lub też ich „doświadczało”, „doznawało”, albo je „przeżywało” – nie wpływałoby to bynajmniej na rezultat mego rozumowania.⁹⁰

Ostatecznie moja hipoteza jest taka, że „Czynności i wytwory” odegrały dużą rolę w przejściu z teorii prawdy Leśniewskiego (w stylu Marty’ego) z roku 1911 do jego teorii z roku 1912–13.⁹¹ Praca Twardowskiego mogła w szczególności spowodować reakcję Leśniewskiego przeciw przedstawionej tam niejasnej koncepcji znaczenia. Nie wpłynęła na jego nominalizm ani w odniesieniu do jego przyszłych systemów logicznych, ani w sprawie statusu ontologicznego nośników prawdy, chociaż przyczyniła się do porzucenia koncepcji treści sądu jako uprawdziacza z roku 1911. Jak o tym częściowo wspomniałam gdzie indziej – mogło go to doprowadzić do porównania własnych poglądów na prawdę i teorię znaczenia z poglądami Bolzana lub poglądami zbliżonymi do Bolzana.⁹²

W „Czynnościach i wytworach” Twardowski mówi bowiem o Bolzanie w tonie, który powinien bardzo zainteresować Czytelnika:

Wyłuszczeniem i zastosowaniem pojęć *Sätze an sich* i *Vorstellungen an sich* wyprzedził Bolzano znacznie współczesnych mu logików, podobnie jak wprowadzeniem pojęcia zmiennych logicznych i (pod nazwą *Gültigkeit*) pojęcia wartości logicznych [*sic!* – AB], odgrywających tak wielką rolę w dzisiejszej logice symbolicznej. Bolzano posługuje się m.in. tymi pojęciami w celach systematyki stosunków logicznych i dla określenia pojęcia prawdopodobieństwa.⁹³

Przywodzi to natychmiast na myśl wspomnianą powyżej Bolzanowską koncepcję zmian idei w zdaniach w sobie. Twardowski posługuje się też na oznaczenie pojęcia *Gültigkeit* „pojęciem wartości logicznej”, które Jan Łukasiewicz, uczeń Twardow-

⁸⁹ Ostrzegam Czytelnika, że w: Leśniewski [1913a] Leśniewski używa terminu „sąd” tylko po to, aby dostosować się do terminologii Kotarbińskiego. Powinniśmy zawsze rozumieć „zdanie”, kiedy Leśniewski pisze „sąd”.

⁹⁰ Leśniewski [1913a], 3, s. 503, przyp. 1. W przeciwieństwie do tego, co zdaje się sugerować Smith, zapisane zdania nie są wcale trwałe dla Leśniewskiego: nie jest też inaczej w jego systemach formalnych.

⁹¹ Por. Betti [1998a].

⁹² Por. Betti [1998b].

⁹³ Twardowski [1911], §44, s. 26, przyp. 1. Twardowski pisze *wartość* tam, gdzie Łukasiewicz, mówiąc o tym samym, pisze *ważność*. Por. Łukasiewicz [1913], §24, s. 52, przyp. 20.

skiego i kolega Leśniewskiego, oddawał w swych „Podstawach teorii prawdopodobieństwa” (1913) trafniej terminem „ważność zdania”. W §24 zatytułowanym „Bolzana pojęcie ważności” Łukasiewicz wspomina, że Bolzano był:

autorem, którego prace obecnie zyskały wielce na doniosłości, jakiej są warte, i który rozwinął poglądy, jakie stały mi się bliskie.⁹⁴

I dalej Łukasiewicz dodaje, że:

odniesienie do Bolzana zawdzięczam Profesorowi Twardowskiemu; choć główne dzieło Bolzana [tj. *Wissenschaftslehre* – AB] było mi od dawna znane, wcześniej nie zauważałem jego uwag o «ważności» zdania.⁹⁵

Łukasiewicz następnie komentuje przykłady Bolzana, poświęcając wiele stron różnicom między własną koncepcją wartości logicznej a koncepcją ważności Bolzana. Kluczowe jest, jak zauważył Łukasiewicz, że teoria zmiany Bolzana połączona ze słusznością zdań odnosiła się do zdań *określonych*, podczas gdy teoria wartości logicznych Łukasiewicza dotyczy zdań *nieokreślonych*.⁹⁶ Nie ma tu miejsca na dogłębne badanie uwag Łukasiewicza o Bolzanie, ale chciałabym przynajmniej podkreślić, że Bolzana i Twardowskiego (i Leśniewskiego) łączyło to, co sam Łukasiewicz uważał za «przesąd Arystotelesa», czyli wyznawanie zasady dwuwartościowości.⁹⁷

Odniesienia u Łukasiewicza i Twardowskiego do Bolzana powinno się czytać w kontekście obrony bezwzględności prawdy przedstawionej przez Twardowskiego w „Prawdach względnych” i w kontekście ataku Łukasiewicza na logikę klasyczną, w istotny sposób uwikłanego w spór o zasadę wyłączonego środka i odwieczności prawdy, w który zaangażowali się w 1913 roku Leśniewski i Kotarbiński. Głos Twardowskiego z 1900 roku podkreślał związek obiektywności, wieczności i odwieczności prawdy oraz fundamentalnych zasad logiki tradycyjnej (lub raczej logiki *tout court*), takich jak właśnie zasada wyłączonego środka i zasada sprzeczności. *Contra principia negantem non est disputandum* – wydaje się mu zdecydowanie zwycięskim rozstrzygnięciem sporu z relatywizmem.⁹⁸ Tymczasem, mniej niż dziesięć lat później, jego (*contra principia negans!*) uczeń, Łukasiewicz zaatakował logikę tradycyjną, inaugurując nową i owocną epokę logik nie-Arystotelesowskich.

5. TRZY ODWIECZNOŚCI PRAWDY

Nominalistyczne stanowisko Leśniewskiego w kwestii odwieczności prawdy (L'), że prawda jest wszechczasowa, zdecydowanie – jak się okazuje – odbiega od dwu pozostałych stanowisk: Bolzana (B) i Twardowskiego (TW) – które na-

⁹⁴ Łukasiewicz [1913], §24, s. 52.

⁹⁵ *Ibid.*, przyp. 20.

⁹⁶ Por. Łukasiewicz [1913], §24, s. 54–55.

⁹⁷ Por. Łukasiewicz [1913], s. 52.

⁹⁸ Por. Twardowski [1900], s. 328.

zwałabym tezami o *nieczasowości* prawdy, ze względu na inny rodzaj bytów, jakie mają być nośnikami prawdy. Zestawiając poglądy wypowiedziane przez Twardowskiego w „Prawdach względnych” i „Czynnościach i wytworach” otrzymujemy wystarczająco systematyczny obraz, którym można posłużyć się przy porównaniu tych trzech ujęć. Jakkolwiek będziemy interpretować abstrakcyjne znaczenia Twardowskiego, mają one cechy ontologiczne, które nie są zgodne z platońskim absolutyzmem Bolzana; stanowisko Twardowskiego można by nazwać raczej „absolutyzmem arystotelesowskim”. Mamy zatem zdania w sobie (byty lektologiczne) u Bolzana, sądy (*species* wywiedzione przez abstrakcję) u Twardowskiego i konkretne wypowiedzenia dźwięków (lub zapisywania znaków) w różnym czasie u Leśniewskiego. Dla Leśniewskiego, jak było już widać, nie zdania-typy i nie «sądy», które wyraża zdanie (czy to zdanie-typ, czy zdanie-egzemplarz), lecz jedynie wyrażenia-egzemplarze mogą wypełnić funkcję nośników prawdy. Nie wystarczy, że dwa zdania mają ten sam uprawdziwiacz, po to, żeby były «tym samym zdaniem»: będą wtedy takie jedynie w sensie metaforycznym. U Leśniewskiego nie ma «sądu» jako znaczenia zdania p , ale rozwiązanie problemu statusu ontologicznego typu wyrażenia pozwala zachować w pełni spójne stanowisko w kwestii odwieczności prawdy, będące oryginalną, nominalistyczną interpretacją poglądów Bolzana i Twardowskiego.

6. PRAWDA WYTWORZONA?

Jak już wyżej wspominałam, tekst „Czy prawda...” Leśniewskiego był odpowiedzią na artykuł „Zagadnienie istnienia przyszłości” Kotarbińskiego. Kotarbiński twierdził w nim, że wszystkie prawdy są wieczne, ale tylko niektóre są odwieczne.⁹⁹ A zatem:

- (a) sądy (w terminologii Kotarbińskiego), które są prawdziwe w czasie t , są również prawdziwe w każdym czasie t_1 takim, że $t < t_1$ (tj. są wieczne);
- (b) nie wszystkie jednak sądy są prawdziwe w każdym czasie t_2 takim, że $t_1 > t_2$ (tj. są odwieczne),

co stosuje się również odpowiednio do fałszu. Definicja prawdziwego sądu Kotarbińskiego jest następująca:

- (K) Sąd p , który stwierdza przedmiot P , jest prawdziwy w t zawsze i tylko wtedy, gdy P istnieje w t .

Dla Kotarbińskiego nieodwieczne prawdy dotyczą zdarzeń, w których podstawową rolę odgrywa wolna ludzka twórczość. Załóżmy, że P jest przedmiotem

⁹⁹ Por. Kotarbiński [1913].

stworzonym przez działanie ludzkie; P nie istnieje wcześniej niż – powiedzmy t_1 , czyli czas, w którym będzie stworzony; jeśli p jest sądem, który stwierdza P , p nie jest prawdziwe wcześniej niż t_1 . Lecz jeśli p jest fałszywe, jego fałszywość jest wiecznie prawdziwa (a) i nie będzie możliwe stworzenie P . Ale skoro założyliśmy, że można było stworzyć P w t_1 , w czasie t takim, że $t < t_1$, p nie może być ani fałszywe, ani prawdziwe.

Rzeczywistą przesłanką Kotarbińskiego jest – jak się zdaje – zasada, że stworzenie przedmiotu $R(ab)$ obejmuje stworzenie prawdy „ a jest b ” (i *vice versa*). Takie założenie podobne jest do tzw. zasady mostu, którą wskazuje Edgar Morscher pisząc o teorii prawdy Antona Marty’ego. Ten ostatni wywodzi czasowość sądów z czasowości przedmiotów, do których odnoszą się sądy.¹⁰⁰ Pojawia się teraz następujące pytanie. Skoro dla Leśniewskiego dostępność egzemplarza zdania „ a jest b ” jest warunkiem koniecznym jego prawdziwości, to czy powinniśmy mówić, że wprowadza on «kreacyjny» element do swej teorii prawdy (nośnik prawdy musi być terazniejszy, a zatem stworzony)? Właściwie zdanie-egzemplarz może posiadać każdą cechę, w tym prawdziwość, dopiero od chwili, kiedy zostało stworzone. Zatem wydaje się, że musimy rozumieć owo «wytwarzanie prawdy» w innym, zmienionym znaczeniu, którego Leśniewski gruntownie nie rozważa.

Co do Leśniewskiego, można powiedzieć, że p jest ciągle prawdziwe tylko w sensie metaforycznym, jak zauważyliśmy poprzednio, ponieważ prawdziwe zdanie jest przedmiotem o określonych wymiarach czasoprzestrzennych: nie istnieje jedno zdanie p wypowiedziane wiele razy, lecz wiele prawdziwych zdań równokształtnych z p , kiedy się je wypowie. Ale wówczas, można powiedzieć, jeśli nośniki prawdy muszą być wytworzone, muszą być wytworzone wraz ze swą prawdziwością. W rzeczy samej (por. ostatni schemat) prawdziwość jako cecha egzemplarza₂ (prawda₂) nie jest w żaden sposób cechą egzemplarza₃ (prawda₃): prawda dla Leśniewskiego jest stosunkiem między zdaniem a przedmiotem, zwanym relacją symboliczną, a być prawdziwym dla zdania – to mieć *funkcję symboliczną*, cechę symbolizowania czegoś. Prawda₂ jest relacją między egzemplarzem₂ a przedmiotem $R(ab)$, podczas gdy prawda₃ jest inną relacją między egzemplarzem₃ a tym samym przedmiotem $R(ab)$. Zatem prawda jest tylko metaforycznie niewytworzona, tak jak prawda jest *metaforycznie* wieczna i odwieczna.

Można jednak też odwołać się do definicji „prawdy wytworzonej”, wedle której wytworzyć prawdę oznaczałoby – w kategoriach Leśniewskiego – zaprzeczyć zdaniu (L^*). Czyniłoby to zatem egzemplarz $(p)t$ fałszywym, a egzemplarz $(p)t_1$ prawdziwym.¹⁰¹ Kiedy wytwarzamy $(p)t_1$, nie możemy uznać, że posiada on cechę

¹⁰⁰ Nie mogę ocenić hipotezy o wpływie Marty’ego na Kotarbińskiego w tamtym okresie i ewentualnej roli doktryny *irrealiów* Marty’ego: u Kotarbińskiego są wzmianki o czytaniu *Untersuchungen* Marty’ego, ale pochodzą one z 1920 roku (z listu Woleńskiego 26 I 1996). W sprawie teorii prawdy Marty’ego por. Morscher [1990].

¹⁰¹ Por. Leśniewski [1913a], 4, s. 506.

prawdziwości, jeśli $(p)t$ był lub będzie fałszywy. Wynika stąd, że to, czego nie możemy realnie wytworzyć w takiej sytuacji, jest właściwie egzemplarzem $(p)t_1$ z funkcją symboliczną. Prawda (funkcja symboliczna) nośnika prawdy „ a jest b ” ma pochodzić z istnienia stosunku inherencji między przedmiotem a i cechą b o określonych wymiarach czasoprzestrzennych. Wracając do przykładu z Cezarem i Rubikonem, tym, czego nie można uczynić, jest wytworzenie egzemplarza „ a ”, który nie symbolizuje $R(ab)$ _{49 r. pne.} Wytworzenie przedmiotu $R(ab)$ jest zatem czynnością, która jest całkowicie niezależna od wytworzenia egzemplarza „ a jest b ” i jego prawdziwości: ani funkcja symboliczna (własność egzemplarza), ani relacja symboliczna (między egzemplarzami a wytwórcami prawdy) nie są – mówiąc ściśle – niezależne od czasu wypowiedzenia.¹⁰²

U Leśniewskiego gwarant prawdziwości zdania i gwarant obiektywności oraz wszechczasowości prawdy zależą zatem bardzo silnie wyłącznie od istnienia uprawdziwiciacza zdania. Rzecz można, przeciwnie jest u Bolzana: istnienie uprawdziwiciacza gwarantuje prawdę zdania, ale obiektywność i nieczasowość zdają się być gwarantowane raczej przez status ontologiczny (obiektywny i nieczasowy) nośnika prawdy, co można wywnioskować stąd, iż kiedy mówi się, że zdanie jest względnie prawdziwe, to wówczas tym, co się ma na myśli, jest (eliptyczne) zdanie językowe, które wyraża zdanie w sobie. To samo, jak się zdaje, dotyczy Twardowskiego.

Przełożył Marcin Milkowski

BIBLIOGRAFIA

- Albertazzi, Liliana; Libardi, Massimo; Poli, Roberto
 – 1996, ed. *The School of Franz Brentano*, Dordrecht, Kluwer, 1996.
- Betti, Arianna
 – 1996a, „Il rasoio di Leśniewski” (Brzytwa Leśniewskiego), ma ukazać się w *Rivista di Filosofia*, LXXIX no. 1, 1998, s. 89–117.
 – 1996b, „De Veritate: another Chapter. The Bolzano-Leśniewski Connection”, w: Kijania-Placek, K.; Woleński, J. [1998] (eds.) *The Lvov-Warsaw School and Contemporary Philosophy*, Dordrecht, Kluwer, 1998, s. 115–137.
 – 1998c, „Łukasiewicz and Leśniewski on Contradiction”, ma ukazać się w zbiorze referatów z konferencji *Łukasiewicz in Dublin* (Dublin, 7–9 July 1996).
- Bolzano, Bernard
 – 1972, *Theory of Science*, Berkeley/Los Angeles, University of California Press, 1972, R. George ed. and trans. (częściowe tłumaczenie angielskie oparte na *Wissenschaftslehre*, Leipzig, 1929–31).
 – 1973, *Theory of Science*, B. Terrell transl. and J. Berg ed., Dordrecht, Reidel, 1973.
 – WL *Wissenschaftslehre*/hrsg. von J. Berg, in *Bernard Bolzano-Gesamtausgabe*/hrsg. von E. Winbter – J. Berg – F. Kambartel – J. Louzil – B. van Rootselaar, I/II, 1–9, Stuttgart/Bad Cannstadt, Frommann, 1985–94.

¹⁰² *Contra* Woleński [1990a], s. 196.

Brandl, Johannes

- 1995, „Twardowski on the Nature of Linguistic Expressions” (streszczenie wykładu z 20.11.1995, który odbył się w Warszawie na kongresie *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska i filozofia współczesna*, Lwów-Warszawa, 15–21 listopada 1995).

Buczyńska-Garewicz, Hanna

- 1980, „Twardowski's idea of act and meaning”, *Dialectics and Humanism* 3, 1980, s. 153–164.

Casari, Ettore

- 1985, „L'universo logico bolzaniano” (Bolzanowski świat logiczny), *Rivista di Filosofia* LXXVI, 3, grudzień 1985.
- 1992, „An Interpretation of some ontological and semantic notions in Bolzano's Logic”, w: *Bolzano's Wissenschaftslehre 1837–1987*, Warsztaty Międzynarodowe (Florencja, 16–19 września 1987), Firenze, Olschki, 1992, s. 55–105.
- 1996, „Some remarks on Bolzano's notion of a quality”, ma ukazać się wśród *Proceedings of Bolzano's Congress* 1991, Dordrecht, Kluwer.

Coniglione, Francesco; Poli, Roberto; Woleński, Jan

- 1993, ed. *Polish Analytic Philosophy*, Amsterdam, Rodopi, 1993.

Husserl, Edmund

- 1896, «Besprechung von» H. Cornelius, *Versuch einer Theorie der Existentialurteile*, Rieger, München, 1894, in *Aufsätze und Rezensionen (1890–1910)*, (Husserliana XXII), The Hague/Boston/London, M. Nijhoff Publ., 1979, s. 357–380.
- 1900–01, *Logische Untersuchungen*, Halle a.d.S., Max Niemeyer, wyd. krytyczne *Husserliana* XVIII, XIX/1, XIX/2.

Ingarden, Roman

- 1938, „Działalność naukowa Twardowskiego” w: *Kazimierz Twardowski. Nauczyciel-Uczony-Obywatel*, Lwów, 1938, s. 13–30.

Jadacki, Jacek Juliusz

- 1993, „Kazimierz Twardowski's Descriptive Semiotics”, w: Coniglione-Poli-Woleński [1993] (red.), s. 191–206.

Kotarbiński, Tadeusz

- 1913, „Zagadnienie istnienia przyszłości”, *Przegląd Filozoficzny* XVI, 1913, s. 74–92.

Leśniewski, Stanisław

- 1912, „Próba dowodu ontologicznej zasady sprzeczności”, *Przegląd Filozoficzny* XV, 1912, s. 202–226.
- 1913a, „Czy prawda jest tylko wieczna czy też i wieczna i odwieczna?”, *Nowe Tory* VIII, 10, 1913 s. 493–528.
- 1913b, „Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka”, *Przegląd Filozoficzny* XVI, 1913, s. 315–352.
- 1913c, I. *Logičeskie rassużdenija* (Studia logiczne – po rosyjsku) wydrukowane przez A. Smolinski, Zagorodnyj pr. 74; s: IV, 88, St. Petersburg 1913, II. *K analizu egzistencjalnych predłożenij*. Numery stron dotyczą polskiego tłumaczenia w: *Filozofia Nauki* 2(6), 1994, s. 117–47.
- 1991, *Collected Works* (2 vol.), Surma-Srzednicki-Barnett-Rickey ed., Dordrecht, Kluwer/Warszawa, PWN, 1991.

Łukasiewicz, Jan

- 1913, *Die logischen Grundlagen der Wahrscheinlichkeitsrechnung*, Kraków, 1913; numery stron odnoszą się do *Selected Works* (L. Borkowski [red.]), Amsterdam-London, North-Holland Publishing Company/ Warszawa, PWN, 1970, s. 16–63.

Pelc, Jerzy

- 1979, ed. *Semiotics in Poland 1894–1969*, Dordrecht, Reidel/Warszawa, PWN, 1979.

Morscher, Edgar

- 1990, „Judgement-contents”, w: K. Mulligan (ed.) *Mind, Meaning and Metaphysics – The Philosophy and Theory of Language of Anton Marty*, Dordrecht, Kluwer, 1990, s. 181–196.

Schumann, Karl

- 1993, „Husserl and Twardowski”, w: Coniglione-Poli-Woleński [1993] (ed.), s. 41–58.

Simons, Peter M.

- 1992, *Philosophy and Logic in Central Europe from Bolzano to Tarski*, Dordrecht, Kluwer, 1992.
- 1996, „Logic in the Brentano School”, w: Albertazzi-Libaldi-Poli (ed.) [1996], s. 305–321.

Smith, Barry

- 1989 „Kasimir Twardowski: an essay on the borderlines of ontology, psychology and logic”, w: Szaniawski [1989] (red.), s. 313–375.
- 1990, „On the phases of reism”, w: Woleński [1990b], s. 137–183.

Szaniawski, Klemens

- 1989, ed. *The Vienna Circle and the Lvov–Warsaw School*, Dordrecht, Kluwer, 1989.

Twardowski, Kazimierz

- 1900, „O tak zwanych prawdach względnych”, *Księga pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy fundacji Jagiellońskiej uniwersytetu krakowskiego*, Lwów, Nakładem Senatu Akademickiego Uniwersytetu Lwowskiego, 1900; przedr. w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa, 1965, s. 315–336.
- 1911, *O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki*, Kraków, 1911, s. 33 (odbitka z: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza t. II*, Lwów, Nakładem Uniwersytetu Lwowskiego, 1912, s. 1–33); przedr. w: K. Twardowski, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa, 1965, s. 217–240.

Woleński, Jan

- 1989, *Logic and Philosophy in the Lvov–Warsaw School*, Dordrecht, Kluwer, 1989.
- 1990a, „Łukasiewicz, Kotarbiński and Many-Valued Logics” w: *idem* [1990b] (ed.), s. 191–197.
- 1990b, ed. *Kotarbiński: Logic, Ontology and Semantics*, Dordrecht, Kluwer, 1990.
- 1993, *Metamatematyka a epistemologia*, PWN, Warszawa, 1993.

Woleński, Jan; Simons, Peter M.

- 1989, „*De veritate: Austro-Polish contributions to the theory of truth from Brentano to Tarski*”, w: Szaniawski [1989] (ed.), s. 391–443.